KALENDARZ
Dziś św. Benona B. i J.
D. 17 „ Marcjana M.
„ 18 „ Marka i Mar.
„ 19 „ Gerwazego i Protazego.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	12	10
Dziś	10	10

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } pochmurno i deszcz.
Dziś } zmiana deszcz

Piątek dnia 16 Czerwca 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnoszeniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— *„Izraelita"* zastanawiając się nad powodem tylu upadłości, dochodzi do wniosku, że instytucje kredytowe i bankierzy odmawiając kredytu (jedynie z bojaźni lub dla fałszywych popłochów) w chwilach krytyczniejszych ludziom rzetelnym, posiadającym odpowiednie gwarancje, sami przyczyniają się do sparaliżowania ruchu handlowego i wywołują upadek nawet firm renomowanych, które zasilone kredytem w krytycznej chwili, nietylko ostaćby się mogły, ale podźwignęłyby słabsze firmy z upadku. W dalszym ciągu zastanawia się „Izraelita" nad powołaniem kapitału, który wspierać powinien pracę użyteczną nietylko wtedy, gdy warunki zewnętrzne sprzyjają rozrostowi handlu i przemysłu, ale i w nieprzyjaznych dla nich warunkach, chroniąc je zawsze od niemocy i upadku.

Oto przykład: „Pan X. człowiek prawy, rzetelny, w fachu swym wykształcony, prowadzi dość rozwinięty handel, ciesząc się szeroką klientelą i używając niepodejrzanego kredytu. Ostatnią zimę i początek wiosny miał niezbyt świetne; nie tak złe wprawdzie, by stan majątkowy jego nadwerężyły, ale niepomyślne o tyle, *że nie przysporzyły kassie dosyć gotówki na pokrycie weksli*, których termin się zbliża. Niema atoli w tem nic złego jeszcze. Od czego kredyt? W przeddzień więc terminu jednego z tych zobowiązań, X. udaje się z własnym wekslem, czy też jednego ze swych debitorów, jego giro opatrzonym, do jednej z kredytowych instytucji, u której podotąd niezakłóconego używał kredytu, przedstawiając weksel do dyskontowania.

— Daruj pan,—odrzeka mu naczelnik instytucji,—bank postanowił teraz ograniczyć swą działalność; nie możemy panu tego wekslu zdyskontować...

Zdekoncertowany kupiec udaje się do drugiego banku—taż sama odpowiedź; zaczyna kołatać do kass prywatnych bankierów—nie lepiej mu się wiedzie: spotyka go szorstka odmowa. Cóż czynić? trzeba się udać do tak zwanych dyskonterów. Kosztuje to nieco drożej, ale niema rady—jutro przedstawią weksel do pokrycia, lub do protestu. Lecz panowie dyskontorowie, nadzwyczaj delikatny mający zmysł odgadywania kłopotów kupca, i w tem samym już widzący dowód jego chwiania się, że się do nich po pieniądze udaje, albo wręcz odmawiają, albo też żądają procentów, których samo przyjęcie jest równoważne z bankructwem. Nasz kupiec, ze drżeniem widząc miecz damoklesowy nad sobą zawieszony, spieszy do tego lub owego z bliższych przyjaciół, jemu poufnie się zwierza, prosząc o radę i pomoc. Ale przyjaciel najczęściej, więcej niż westchnieniem pomódz nie może. I tak dzień fatalny nadchodzi, trzeba odmówić płacenia wekslu, prosić o prolongatę etc. Złośliwa atoli fama stoi u drzwi, czyhając na tę chwilę i lotem błyskawicy roznosi po mieście hiobową wieść o nowem bankructwie."

Takich przykładów upadku ludzi prawych znajdzie się więcej i świadczą one nietyle o stagnacji handlu, ile o niedostatecznej i nieracjonalnej opiece, jaką instytucje kredytowe roztaczają nad naszym przemysłem i handlem.

Bank kredytowy, trzymający się ściśle litery prawa w zakreślaniu granic kredytu, jeszcze nie spełnia swego posłannictwa, powinien on na podobieństwo banków szkockich, wniknąć w potrzeby i położenie człowieka i interesu potrzebującego kredytu, rozebrać wszelkie warunki korzystnie lub niekorzystnie wpływające na wypłacalność dłużnika i w miarę tego uregulować wysokość kredytu, ale raz udzieliwszy go człowiekowi rzetelnemu, nie pozbawiać go opieki, nie odbierać mu kredytu nagle, lub zmniejszając, uprzedzić go przynajmniej na pół roku o nastąpić mającej zmianie, aby ten mógł odpowiednio rozporządzić swemi czynnościami handlowemi. W ogóle dążąc za utrzymaniem porządku, nie należy wyrzekać się uczuć ludzkości i zgodnie z sumieniem, opieki swej nad dłużnikiem nie podciągać jedynie tylko pod szablon przepisów, które w sprawach udzielania i podtrzymywania kredytu, nigdy z całą pedanterją stosowanemi być nie mogą.

— Publiczność, przysposabiając się z nabyciem potrzebnych wiadomości, w obec spodziewanej reformy sądownictwa, o jednej, bardzo ważnej gałęzi nauki zapomniała zupełnie, a mianowicie o *stenografji*, która tak znakomite oddaje usługi w krajach, gdzie obywatele do życia publicznego powołani, zasiadają na ławach przysięgłych, w radach miejskich lub parlamencie. Z książek w języku polskim w tym przedmiocie, traktujących o systemie Gabelsbergera, polecić możemy stenografję Krupskiego.

— W dalszym ciągu na „Klechdy" K. W.

ZŁOTY CHRZĄSZCZ

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Przełożył
Julјan Miłkowski.

(*Ciąg dalszy*).

— Mów dalej, proszę cię... coraz bardziej rozbudzasz moją ciekawość.

— Niepodobna, abyś nie znał jednego z owych tysiącznych podań, krążących o skarbach ukrytych na wybrzeżu Atlantyckiego oceanu przez Kidda i jego towarzyszów. Podania te, tak często w różnych czasach powtarzane, musiały mieć jakąś zasadę. Wszystko dozwalało mi przypuszczać, że we wnętrzu ziemi znajduje się jeszcze ten skarb nieoceniony. Na poparcie tego przypuszczenia, zauważ tylko, że tradycje mówią nam jedynie o tych, którzy owego skarbu szukali, ale nie wspomina bynajmniej iżby go ktoś był znalazł. Wyobraziłem więc sobie, że jakimś wypadkiem, naprzykład w skutek zgubienia notatki, wskazującej miejsce zagrzebanego skarbu, Kidd napróżno starał się odnaleźć te bogactwa, i że jego towarzysze, równie żarliwie jak on ubiegający się za niemi, przez swoje częste a tajemnicze zjawianie się w tutejszej okolicy, dali początek wieściom, które aż do nas doszły. Powiedz sam, czy słyszałeś kiedykolwiek, aby na tem wybrzeżu odnaleziono skarb jaki?

— Nigdy.

— Niepodobna wszakże powątpiewać o tem, iż Kidd ów zebrał ogromne bogactwa. Byłem przekonany, że powierzył je ziemi, i nie zdziwisz się, gdy ci powiem, iż powziąłem nadzieję, graniczącą z przekonaniem, że pargamin, w tak szczególnych znaleziony warunkach, wskazuje miejsce zachowanego skarbu. Dorzuciwszy więc drewek do ognia, wystawiłem znowu ów pargamin na działanie gorąca, ale i tym razem nic się nie ukazało. Wnosząc tę możliwą przyczynę, iż brud jakim jest pokryty, nie dopuszcza urzeczywistnienia moich zamysłów, wypłókałem go starannie w kilku letnich wodach, i włożyłem do rondelka z białej blachy, trupią główką na spód i postawiłem rondelek na żarzących się węglach. Po kilku minutach, gdy blacha rozgrzała się silnie, wydobyłem pargamin, i ku wielkiemu a radosnemu zdziwieniu, dostrzegłem w kilku miejscach, to cyfry arabskie, to inne tajemnicze znaki: znów więc oddałem go na ogień. Kiedym go ostatecznie zestawił, ujrzałem pargamin w takim oto stanie.

Mówiąc to, Legrand podał mi ów tajemniczy świstek, rozgrzawszy go poprzednio nad płomieniem.

Wtedy ujrzałem następujące pismo, które wystąpiło w dość niezgrabnie nakreślonych umówionych znakach, barwy czerwonawej, pomiędzy trupią głową a koźlęciem:

53 ‡‡† 305)) 6 * ; 4826) 4 ‡ .) ; 4 ‡) ; 806 * ; 48 † 8 ρ 60)) 85 ; 1 ‡ (; : ‡ * 8 † 83 (88) 5 * † ; 46 (; 88 * 96 * ? ; 8) * ‡ (; 485) ; 5 * † 2 : * ‡ (; 4956 * 2 (5 * — 4 (8 ρ 8 * ; 4069285) ;) 6 † 8) 4 ‡ ‡ ; 1 (‡ 9 ; 48081 ; 8 : 8 ‡ 1 ; 48 † 85 ; 4) 485 † 528806 * 81 (‡ 9 ; 48 ; (88 ; 4 (‡ ? 34 ; 48) 4 ‡ ; 161 ; : 188 ; ‡ ? ;

— Ależ — rzekłem, zwracając mu świstek— bynajmniej mi teraz nie jaśniej w głowie, niż było przed chwilą. Gdyby mi za rozwiązanie tej zagadki dawano nawet wszystkie klejnoty Golkondy, to i takbym się go nie podjął.

— A jednak, rzecz to nie tak trudna, jak się na pierwszy rzut każdemu więc i tobie, wydawać może. Te znaki, tworzą, jak się tego łatwo domyślać, tak zwane *umówione*, albo *cyfrowane pismo.* Wnosząc z niezbyt wykwintnego zapewne wychowania Kidda, nie mogłem spodziewać się tutaj zbyt uczonej kombinacji.

— I znalazłeś naprawdę klucz do odczytania tych znaków?

— Nawet nie namęczywszy się bardzo. Już ja w tym rodzaju ważniejsze przełamywałem trudności. Główną w podobnych razach rzeczą, jest

Wójcickiego, złożył w Redakcji naszej p. Tomasz Kolasiński rs. 3.

— W dniu wczorajszym jako w uroczystość Bożego Ciała, pomimo rzęsistego deszczu odbyła się processja przy licznym udziale publiczności.

— Piszą nam z Błaszek: Po ostatnim, a 4-m z kolei pożarze, o którym już donosiliście, 20 znowu przybyło familji pozbawionych schronienia i środków do życia. Miasto dotąd jeszcze jest w ciągłym niepokoju, wielu mieszkańców, z obawy nowego nieszczęścia, mieszka pod odkrytem niebem, rozłożywszy się obozem na obszernym rynku. Wszelkie możebne środki ostrożności są zachowane: straż nocna pilnuje miasta, zabroniono palić na ulicy papierosy, beczki z wodą przed każdym domem przygotowane na wszelki wypadek i t. d. Smutno doprawdy patrzeć na spustoszenie, zrządzone strasznym żywiołem, na rozrzucone graty i zmarnowany dobytek biedaków. Od lat przeszło trzydziestu, miasteczko nasze nie doznało tak strasznej klęski: były wprawdzie wypadki ognia, ale nigdy w tak groźnych rozmiarach. Daj Boże, ażeby ten 4-ty wypadek był ostatnim, gdyż dotąd nie wiemy przyczyny nieszczęścia.

— Piszą nam z Warty pod dniem 12 b. m.: Pożary wBłaszkach i Iwanowicach, oraz pogłoski, jakoby znaleziono list, który opiewa, że od dziś (d. 10 czerwca r. b.) za dwa tygodnie całe miasto będzie ze wszystkich czterech stron palić się, nabawiły mieszkańców naszego miasteczka panicznego strachu i pobudziły do większej baczności. Władza miejscowa wzbroniła palenia papierosów na ulicach, z obawy, ażeby ogień nie dostał się między drewniane domostwa i poczyniła wiele innych środków ostrożności.

Daj Boże, aby przykład ten znalazł naśladownictwo i w innych miejscach, a szczególniej w mniejszych miasteczkach i wsiach, gdzie dosyć jednej iskry, ażeby wzniecić pożar, który pochłania mienie jednostkom i całe osady i miasta zamienia w zgliszcza i popioły, czyniąc liczne rodziny ciężarem społeczeństwa.

Q. Dnia 6 b. m. odbył się doroczny odpust w kościołku pod wezwaniem N. Marji Panny we wsi Złotniki, stanowiącym filję parafji Koźminek nad Swendrnią. Summę celebrował ks. Akaliński proboszcz z Chlewa, kazanie z przejęciem i rzewnem przemówieniem wygłosił ks. Rudnicki proboszcz z Rajska, a księża okoliczni przy współudziale ks. Borzęckiego proboszcza miejscowej parafji, spowiadali licznie z różnych okolic zgromadzonych pątników.

Kościołek ten zaledwie setkę osób pomieścić mogący, zbudowany został na miejscu drewnianej niegdyś kapliczki, gdzie jak tradycja niesie, przemieszkiwał pustelnik, który spędził tam żywot na postach i modlitwie dostąpiwszy łaski objawienia się Matki Boskiej, której obraz cudami słynący głęboką czcią tutejsi mieszkańcy otaczają.

Pierwotnie kapliczka ta znajdowała się tu wśród puszczy gęstemi w tych miejscach lasami zarosłej, dziś w miejsce lasów widnieją piaszczyste wydmy; na najwyższym tylko wzgórku pozostałe resztki owych lasów okalają skromniuchny kościołek, widniejący w oddaleniu, jak polna różyczka, wpośród bukietu ze świerków i sosien.

— Rzezimieszki, którzy przed kilku dniami okradli cerkiew prawosławną, o czem w przeszłym numerze „Kaliszanina" donosiliśmy, nie długo cieszyli się swoją zdobyczą. Schwytano ich bowiem w pogranicznym Ostrowie pruskim w chwili gdy zmieniali skradzione listy likwidacyjne. Była to szajka złożona z 4-ch osób, mianowicie z 3 żołnierzy i 1 cywilnego. Najsprytniejszy z nich cywilny wziąwszy przypadającą na niego część umknął dalej, trzej zaś jego towarzysze wkrótce pod strażą do Kalisza odstawieni zostaną.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie Magistratu w którem wskazani są ci z piekarzy i rzeźników, którzy najniższe na swe produkty nałożyli ceny. Ogłoszenia takie, będą stanowić stałą rubrykę w naszem piśmie: drukować zaś je będziemy 1 i 15 każdego miesiąca.

— Praktykowane dotychczas przylepianie afiszów i wszelkiego rodzaju ogłoszeń na rogach ulic, ma wiele stron ujemnych, z pomiędzy których walanie i psucie murów, rażące swą nieestetycznością, na pierwszym stawiamy planie. Otóż dowiadujemy się z pewnego źródła, iż władza miejscowa dla zapobieżenia nadal tej niedogodności, postanowiła urządzić w głównych punktach miasta szafki na sposób warszawski, zamykane, z drzwiczkami z siatki drucianej, Zaprowadzenie tej innowacji prócz estetycznego ma jeszcze cel utylitarny, mianowicie ten, że pod zamknięciem zabezpieczone od ręki psotników ogłoszenia, dłużej dotrwają, a następnie użyty na nie papier, może służyć choćby na makulatury.

— W środę przywieziono do Kalisza 5 jesiotrów, z których każdy ważył od 80 do 150 funt. Funt sprzedawano po 6 kop. W ogóle w roku obecnym obfitość jesiotrów w rzekach: Warcie i Prośnie jest większą niż kiedykolwiek, a to w skutek ogromnych wód, które w początku roku bieżącego tyle szkód poczyniły.

— Onegdaj rano, żona starozakonnego rzeźnika Topora, uprzątając jatkę, poczuła nagle osłabienie, udała się więc natychmiast do doktora i w powrocie do domu nagle zmarła.

— Za dwa lata J. I. Kraszewski obchodzić będzie 50 letni jubileusz swojego literackiego zawodu. Już dzisiaj dziennik zajmują się kwestją w jaki sposób uczcić księcia naszych pisarzy. Jedne proponują wybicie pamiątkowego medalu i wydanie książki zbiorowej, drugie myślą o trwalszym pomniku, godnym takiego, jak jubilat pracownika. Zresztą dwa lata jeszcze to czas niemały, jest czas do namysłu, a jakie on wyda owoce? *qui vivra-verra!*

— Donoszą nam z Poznania, o przebiegu tamtejszego jarmarku na wełnę. Dowozy niewielkie, kupców dużo, zwłaszcza z prowincji nadreńskich. Większy pokup na wełnę średnią dobrze wymytą. W roku bieżącym dowieziono wełny o 1/3 część mniej niż w roku zeszłym. W niedzielę 11 b. m., dowieziono 18,000 centnarów,' z których w ciągu kilku godzin sprzedano 2/3 całego zapasu. Płacono po 54, 58, 60 i 65 talarów, i ceny te w ciągu 24 godzin podskoczyły o 2 talary. We wtorek było sprzedanych 5/6 całego zapału i pozostały tylko braki mało poszukiwane, z wyjątkiem wełny grubej (chłopskiej), która chętnych znajdowała nabywców. Co do produktów najbardziej poszukiwanym był owies, którego funtów polskich 246 sprzedawano od rs. 6.18 do rs. 6.56. Za rubla dawano 2 marki 66 fenigów.

— Dyrekcja drogi żelaznej Kluczborgsko-Poznańskiej, pragnąc miłośnikom sportu ułatwić sposobność znajdowania się na ostatniem przedstawieniu Renz'a, odbyć się mającem w Poznaniu d. 18 b. m. w niedzielę, w dniu tym wysyłać będzie pociągi spacerowe, z Ostrowa pogranicznego do Poznania z bezpłatnym powrotem. Ostatni pociąg wyjdzie z Poznania o godz. 11 min. 15 w nocy klas. II i III, a stanie w ostrowie o kwandrans na trzecią z rana.

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 8 czerwca 1876 r.

Z ustaleniem się pogody ustały płaczliwe utyskiwania naszych ziemian, gdyż nadzieja pomyślnych zbiorów zawitała znowu pod ich strzechy.

Czy to zajęcia gospodarskie, czy też inne jakieś przyczyny sprawiły, że na zjazd tychże do Sieradza, który w celu naradzenia się o założeniu projektowanej niedawno na wielką skalę cukrowni w mieście naszem na dzień 21 z.m. był oznaczony, tylko *dwóch* przybyło obywateli?.... Nie chcemy posądzać obywateli naszych o apatję, w sprawach mających na celu podźwignięcie naszego przemysłu, a temwięcej o zacofanie, miejmy więc nadzieję, że na drugie zebranie, mające wkrótce nastąpić, zjazd obywateli będzie *liczniejszy*.

Trzecią z kolei prelekcję „O wpływie nadmiernego użycia alkoholu na organizm ludzki" wypowiedział u nas w dniu 21 z. m. p. Józef Kolski. Skreśliwszy na wstępie ogólnikowo szkodliwy wpływ napojów spirytusowych na człowieka, przeszedł prelegent do doświadczeń, jakie w tej mierze poczynione zostały na zwierzętach, a mianowicie na kogucie, mówił o doświadczeniach w Szwecji, Anglji i Francji, tudzież do jakich one rezultatów doprowadziły. Następnie szan. prelegent przedstawił w żywych zarysach tryb życia szlachty i mnichów zamkniętych w murach klasztorów — w dawnej Polsce, ich sławne pijatyki, przytoczył niektóre wyjątki z opowiadań Westfala o wydarzeniach wynikłych w różnych krajach i czasach z przyczyn nadmiernego użycia alkoholu.

W dalszym ciągu, oparłszy się na statystycz-

---

zawsze i przedewszystkiem, odgadnięcie języka, jakim się posługiwał piszący. W obecnym wypadku nie potrzebowałem sobie nawet bynajmniej łamać głowy nad tem dociekaniem, bo wiem, że w żadnym innym języku oprócz angielskiego wyraz *Kidd* nie oznacza koźlęcia: otóż, jeżeli ów korsarz, w mojem przekonaniu wybrał sobie wizerunek tego zwierzęcia, w miejsce podpisu, zatem widoczną jest rzeczą, że cały ów hieroglificzny napis był w języku angielskim.

Zwrócę uwagę twoją na okoliczność, że w tym napisie niema najmniejszego rozdziału między słowami. Gdyby był, łatwoby mi przyszło wyszukać słówka o jednej literze np. *a* albo *i* *), a w takim razie znakomitej doznałbym ulgi w moich poszukiwaniach. W braku tej przewodniej nici, ułożyłem sobie następującą tabliczkę:

Cyfra 8	powtórzoną jest	33	razy
;	„	26	„
4	„	19	„
‡ i)	„	16	„
*	„	13	„
5	„	12	„
6	„	11	„
(	„	10	„
† i 1	„	8	„
0	„	6	„
9 i 2	„	5	„
: i 3	„	4	„
?	„	3	„
¶	„	2	„
— i .	„	1	„

*) *A* znaczy *jeden*, *jedna*; I znaczy *ja*.

Głoską najczęściej powtarzającą się w angielskim języku jest *e*. Inne idą po niej w takim porządku:

a, o, i, d, h, n, r, s, t, u, y, c, f, g, l, m, w, b, p, q, x, z. Zdaje mi się zatem, iż miałem niejaką zasadę cyfrę 8 powtórzoną 33 razy uważać za odpowiadającą głosce *e*. Przypomniałem sobie oprócz tego, że *e* podwaja się często w języku angielskim... w świstku też znalazłem aż pięć razy dwa *e* (*ee*) obok siebie.

Przyjęliśmy już przeto za podstawę, że cyfra 8 znaczy *e*. Teraz, ze wszystkich słów, najpowszechniejszem jest *the* *). Otóż ilekroć znajdziemy trzy litery razem, z których ostatnia jest *e*, zaraz musi nam się nasunąć na myśl przypuszczenie, że ta kombinacja znaczy *the*. Ta kombinacja ; 48 spotyka się siedm razy; przypuszczamy, że ; znaczy *t*, 4 *h* a 8, jakeśmy to wyżej mówili *e*. Nie zapominajmy, że *the* zwykle poprzedza wyrazy, albo je kończy. Zwróćmy się teraz do jednej z ostatnich kombinacji: znajdziemy po ; 48 sześć następujących znaków ; (88 ; 4, z których pięć już znamy, a mianowicie:

; (88 ; 4
t. . e e t h

Że atoli niema wyrazu kończącego się na *th*, przeto odrzucamy te dwie litery i pozostaje nam.

; (88
-....ee

Idzie więc tylko o odgadnięcie jednego znaku. Przechodzimy cały alfabet, i dopasowywując literę *r* do nieznanego wyrazu, otrzymujemy wyraz *tree*, drzewo. Odkryliśmy więc nową literę. Idąc dalej w naszych poszukiwaniach, napotykamy po odkrytych już wyrazach *the tree*, znaki ; 4 (‡ 34 *the*. W miejsce nieodgadniętych znaków podstawiając wiadome już litery, będziemy mieli

the tree thr ‡ ? 3 h the
albo the tree thr . . . h the

wyrazu nieuzupełnionego, łatwo się domyślić, że nie może być inny jak *trough* (na wskroś). Zdobyliśmy zatem znowu trzy nowe litery: *o*, *u* i *g* wyrażone znakami ‡, ?, i 3.

Układając kombinacje znanych już do tej chwili znaków, spotykamy w pierwszej połowie rękopismu 83 (88 = *egree*, i odgadując wyraz *degree* (stopień) mamy nową literę *d* wyrażoną znakiem †, poprzedzającym kombinacją.

Minąwszy cztery litery po wyrazie *degree* dostrzegamy kombinację

; 4 6 (; 8 8
t h . r t e e

a podpisawszy pod każdym znakiem odnalezioną już głoskę, natychmiast przychodzi nam na myśl wyraz *thirteen* (trzynaście) dając nam jednocześnie klucz do dwóch nowych głosek *i* i *n*, wyrażonych znakami 6 i *.

(*Dokończenie nastąpi*).

*) *The* przedimek, jak we francuzkim *le la les*, a w niemieckim *der die das*.

nych danych, prelegent przytoczył, ilu pomiędzy obłąkanymi w różnych szpitalach np. w Pensylwanji, było chorych na umyśle z przyczyny nadmiernego użycia alkoholu. Nadmierne podchmielenie, mówił, wywiera zgubny wpływ nietylko na pojedyncze osobistości i rodziny, ale sprowadza upadek całego kraju i jak trawiąca gorączka wyniszcza siły żywotne społeczeństwa. Z tem wszystkiem, zakończył prelegent, nie należy uważać go za zaciętego wroga spirytualji, owszem, można po całodziennej umysłowej pracy, pokrzepić znużony organizm, byle tylko w miarę.

Ostatni odczyt „O węglu kamiennym“ z powodu nagłego wyjazdu prelegenta, nie miał miejsca i odłożony został do jesieni r. b., w której to porze ma znowu być urządzony szereg odczytów publicznych.

Przy nadchodzącej porze kąpielowej, byłoby pożądanem, iżby który z naszych przedsiębiorców zajął się wybudowaniem na rzece Warcie pod Sieradzem łazienek. Dla publiki tutejszej, zwłaszcza dla płci pięknej, która, jak tego w roku zeszłym liczne mieliśmy dowody, doznaje mąk i nieprzyjemności w kąpieli, byłoby to wielkiem dobrodziejstwem....

Mówiąc o rzece Warcie, muszę wspomnieć, iż w niej w dniu 2 b. m. złowiony został jesiotr, wagi 150 funtów i kupiony został przez p. Wilkanowicza, właściciela restauracji w Sieradzu po kop. 7½ za funt. W r. 1869 złapaną została takaż ryba, ale daleko większa, ważyła bowiem 420 funtów.

Podczas ostatnich świąt, miejscowa orkiestra braci Singer, uprzyjemniała pobyt spacerującej publiczności w parku tutejszym. Jak zawiadamia ogłoszenie, muzyka co niedziela ma grywać w tem miejscu. Zaznaczyć jednak muszę, iż szczupła liczba dętych instrumentów, nie pozwala amatorom muzyki oddalić się daleko od orkiestry, wszystko więc skupione w jednem miejscu; nie zaszkodziłoby przeto, gdyby więcej postawiono w tem miejscu ławek. Byłoby również do życzenia, ażeby dla ochłodzenia się, zaprowadzoną została w parku sprzedaż wody sodowej, jak się to np. w Kaliszu praktykuje, a o to i u nas nie trudno, wszak mamy fabrykę wody sodowej.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż krzątają się tutaj około wybudowania szopy dla narzędzi ogniowych. Dla braku odpowiednich na to funduszów, do sprawienia utensyljów i narzędzi ogniowych, wysłano w tych dniach (jak nam „Gazeta Polska“ radziła) do wyższej władzy „protokół naradczy“ tutejszych obywateli, w którym wyłuszczoną została prośba o zezwolenie posiłkowania się summą w ilości rs. 600 z funduszów miasta, znajdujących się w depozycie Banku Polskiego.

W dniu 5 i 6 b. m. w sąsiedniej Zduńskiej-Woli, tameczne stowarzyszenie strzeleckie obchodziło uroczystość strzelania do kurka. „*Królem Kurkowym*“ został na rok bieżący p. August *Mosz*, właściciel browaru w Zapuście-Małej pod Sieradzem.

Według najnowszej statystyki urzędowej powiatu sieradzkiego za rok 1875, ruch ludności przedstawia się jak następuje: powiat sieradzki liczy ogółem ludności stałej dusz 96,780, czyli 47,230 mężczyzn i 49,550 kobiet. I tak: a) *podług wyznań*: prawosławnych ogółem 33 dusz, — 19 męż. i 14 kob., katolików razem 81,639 czyli 39,938 męż. i 41,701 kob., protestantów razem 7164, czyli 3408 męż. i 3756 kob., żydów razem 7944, czyli 3865 męż. i 4079 kob. Z tąd widzimy, iż 1 prawosławny wypada na 2474 katolików, 217 protestantów, 240 żydów; jeden protestant na 11 katolików, 1 żyda, i 1 żyd na 10 katolików. b) *podług stanów*: szlachty razem 513, czyli 262 męż. i 251 kobiet; osób duchownych 34, kupców razem 70, czyli 49 męż. i 21 kob., mieszczan ogółem 19,545, czyli 9405 m. i 10,140 kob., włościan razem 68,837, czyli 33,162 m. i 35,675 kob., kolonistów ogółem 6513, czyli 3083 m. i 3430 kob., urlopowanych wojskowych 1671.

W r. 1875 urodziło się: ogółem 3660, a mianowicie: chłopców 1815, dziewcząt 1845, w tej liczbie z nieprawych związków 108 dzieci obojej płci. Najwięcej urodzeń było w marcu, najmniej w lipcu. Bliźniąt w powiecie urodziło się 9 par. W tymże roku umarło: w ogóle 2169, czyli 1074 męż. i 1095 kob.; najwięcej umarło we wrześniu, najmniej w maju. Wypadków śmierci nagłej było 4. Małżeństw w r. 1875 zawarto 734, w tej liczbie w miastach 100, po wsiach zaś 634; z tej liczby małżeństw pomiędzy kawalerami i pannami było 442, pomiędzy kawalerami i wdowami 114, między wdowcami i pannami 93, między wdowcami i wdowami 85; najwięcej było małżeństw w styczniu i lutym. Ztąd widzimy, iż jedno urodzenie przypada na 25 mieszkańców, jedna śmiertelność na 45 m. i jeden związek małżeński na 131 m.

W ciągu 1875 r. przesiedliło się z powiatu 352 dusz, osiedliło się zaś 120 dusz. Cudzoziemców do 1/13 stycznia 1875 r. za paszportami było 1039, przybyło w ciągu roku 70, ubyło 14, zatem zostało na rok 1876, 1095 dusz. Przemieszkiwało osób z innych powiatów do 1/13 stycznia 1875 r. 1522, przybyło 251, ubyło 305, zostało więc na rok 1876, 1468 dusz. Wojska w ciągu roku konsystowało w powiecie 2100, w tej liczbie 53 sztabs i oberoficerów.

Maksymiljan Kempiński.

NA GROBACH.

W zmiennego czasu mglistej otchłani,
Wiele brylantów kryje się pyłem:
Gdzież wy jesteście? tyle kochani,
O, moi drodzy, z którymi żyłem!
Tylko sen słodki, wspomnienia łzawe,
Zostały po was—Cienia bladawe.

Gdzież wy jesteście? Wszak ramię w ramię
Odpieraliśmy boje życiowe;
Ach, któż się spodział, że wcześnie złamie
Ten okop uczuć—bóstwo grobowe!
Tym, co zostali, żal dusze ściska,
Bo to już tylko cegły z zwaliska.

Im dalej w życiu—tem częstsze burze,
Tem potężniejszą złych losów siła,—
Cierń spycha z czoła lilje i róże,
I mrok tam pada gdzie jasność lśniła.
Gdy w tem znękaniu szukasz pomocy,
Niema jej!—pusto, smętno jak w nocy.

Gdzież wy jesteście? Serca strzaskane,
Stęsknione dusze, pierś zdruzgotaną,
Niech utulimy w dłonie kochane,
Niechaj ją o pierś wesprzem kochaną!
W imię miłości, w imię wspomnienia,
Spłyńcie z pociechą, o święte Cienia!

Jedne nam niegdyś były nadzieje,
Minuty szczęścia, całe dni troski;
Niechaj też tchnienie wasze rozsieje
Pośród tej ciemni swój promień boski,
Spokój niebiański, lazury swoje
Na tę noc nędzy, na życia znoje.

W imię tych uczuć i serc rozdartych,
W imię tych czasów, coście przeżyli,
Stańcie tu przy nas w szeregach zwartych,
Wy, którzy grobom dług spój spłacili!,—
Z miłości brońcie nas przeciw złemu,
Czyż się zaklęciu oprzecie temu?!

Ad. Ch.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje do publicznej wiadomości, iż podług złożonych przez pp. piekarzy i rzeźników deklaracji, sprzedaż pieczywa i mięsa od 1/13 do 15 (27) czerwca r, b. odbywać się będzie w Kaliszu najtaniej u następujących piekarzy i rzeźników:

Bułki montowe po kop. 7½ za funt (15 bułek) u Rosensztcina; bułki zwyczajne po kop. 6 za funt (12 bułek) u Bodelskiego, Walczaka, Goerlitza, Dyamenta, Furmankiewicza, Marszla, Nitke, Rosensztcina, Szulca i Cichońskiego.

Chleb rżany pytlowy wszędzie po kop. 3¾ za funt, razowy najtańszy u Marszla po kop. 2¼.

Wołowina najtańsza po kop. 9 za funt w jatkach № 23, 25, 27, Mośka Eichmann, Haskla Wachtel i Wolfa Szwajcer, a także w budach Judy Salomona Berke, Salomona Waks, Tratla Holc, Leiba Szkop, Joela Holtz, Chaima Szkop, Markowicza, Icka Topór, Abrahama Hipsz i Icka Szkop.

Skopowina najtańsza po kop. 9½ za funt w jatce № 23 Mośka Eichmann i w budach Tratla Holc, Abrahama Hipsz i Icka Eichmann.

Cielęcina najtańsza zadniej części po kop. 7½ za funt, przedniej części po kop. 7 za funt: w jatkach № 24, 26 i 27, Abrahama Szkop, Szmula Jakoba Szkop i Wolfa Szwajcer.

Wieprzowina i schab wszędzie jednakowo po kop. 13½.

Uwaga. Funt polędwicy lub słoniny świeżej płaci się jak 2 funty mięsa.

Przegląd polityczny.

Jak się rzeczy mają ze sprawą parcyfikacji prowincji tureckich, to jeszcze kwestja bardzo wątpliwa. Disraeli, jak wiadomo, przypisał wielką doniosłość temu, że Porta sama proponuje powstańcom rozejm i amnestję. Lecz propozycja jest dotąd małoznaną w szczegółach, a właśnie od tych szczegółów zależy, czy powstańcy, którzy stosunkowo są dziś silni, mogą ją przyjąć lub nie. Gokolwiek bliższe szczegóły o tej propozycji mieści w sobie ogólny program reform, jakie mają być w Turcji zaprowadzone, opracowane d. 3 b. m. na radzie ministerjalnej, pod prezydencją samego Murada.

Według korespondencji z Białogrodu do dziennika *Lloyd peszteński* program ten brzmi jak następuje: 1) Całe państwo otrzymuje konstytucję reprezentacyjną, która jednak tymczasowo będzie zupełnie odmienną od europejskich szematów konstytucyjnych. Duraz - Szewlet (wielka rada) będzie się składał z reprezentantów wszystkich prowincji, które wyślą do niego, po trzech członków z każdego wyznania. Zebranie to, z początku czysto doradcze, zamieni się zwolna na prawodawcze, a prezydent jego będzie mianowany ze strony korony. Do godności tej na początek ma być padniesiony Midhat-pasza. 2) Prowincje zbuntowane otrzymają wszystkie te reformy, które im przyrzekł sułtan Abdul-Azis, przyjąwszy notę hr. Andrassy. Murad udzieli powstańcom amnestję, a jeżeli przez ten czas broni nie złożą, to oręż o dalszym losie rozstrzygnie. 3) Ze strony Serbji i Czarnogórza Porta domaga się lojalnej neutralności, tudzież rękojmi, że takowa niezłomnie dochowaną zostanie. W razie jeżeli książęta Milan i Nikita zgodzą się na to, rząd turecki cofnie swoje wojska z Nikszycu i Podgorycy. W razie przeciwnym, Porta zarządzi nadzwyczajny pobór 200,000 ludzi dla załatwienia się hołdowniczemi państwami. 4) Wszystkie ministerja zostaną zreorganizowane. 5) Finanse będą zreorganizowane stanowczo. Przedsięwzięte będą wszelkie środki, aby można dalej płacić procenta po upływie lat czterech. 6) Sądy będą uorganizowane na sposób europejski, a wyroki wydawać będą zarówno chrześcianie jak i turcy.

W roku 1863 skłaniała Anglja Danję do oporu, niechcąc dopuścić i protestując przeciwko wszelkim zmianom terytorjalnym. I wtedy niepokoiła ona konferencje europejskie, doszło nawet do tego, że wciągnęła Francję do aliansu przeciwko Niemcom, jednakże wszystko skończyło się na niczem, i Anglja nie zdobyła sobie nawet moralnych wawrzynów z tych wielkich protestacji i krzyków nad Tamizą. Jak się skończy dzisiejszy protest ze strony dyplomacji angielskiej, dotychczas niewiadomo. Anglja sama, choć silna na morzu, jak żadne inne państwo europejskie, nie zechce zapewne, bez dostatecznej siły lądowej, toczyć wojny z którymkolwiek z mocarstw wschodnich. Dotychczas niema jeszcze rzeczywistego i usprawiedliwionego powodu wojny; jednakże prawdziwy powód tkwi głębiej, a nominalny jest tylko pozorem dla umotywowania prawdziwego. Obecnie widoczną jest rzeczą, że Anglja zawsze zmierza do zwerbowania sobie Francji dla tem potężniejszego wystąpienia i zaimponowania Europie. Czy jej się to uda, czy cała rzecz nie skończy się znowu na hałasach nad Tamizą, na obiecankach dawanych Turcji, na które się przed 12 laty złapała i biedna Danja, zmuszona uledz przewadze, a zawiedziona w swoich nadziejach, to wszystko dopiero czas okaże.

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż w dniu 8 (20) b.m. i r. o godzinie 11 zrana w Rynku nowym miasta gubernjalnego Kalisza, sprzedane zostaną przez publiczną licytację prawnie zajęte, meble pokojowe to jest dwie szafy, stół, sześć krzeseł i komoda, na kupno czego chęć mających za gotowe pieniądze zaprasza. *Romuald Pinowski.* (390)

W dniu 9 (21) czerwca r. b. o godz. 10 zrana, na audjencji miejscowego Trybunału sprzedaną będzie w drodze subhastacji Nieruchomość № 567/8 w Kaliszu na Wrocławskiem Przedmieściu położona. Wadjum rs. 1,500, licytacja od rs. 6,000. Objaśnienia i warunki przejrzeć można w biurze Pisarza Trybunału i w kancellarji Patrona Ad. Chodyńskiego.

Starosta kaliskiej Petropawłowskiej prawosławnej cerkwi

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w nocy z 30 na 31 maja r. b. z oznaczonej cerkwi zginęły trzy listy likwidacyjne: za № 5487 na rs. 250 i za №№ 8407 i 111670 po rs. 100 każdy, w ogóle na summę rs. 450. W skutek czego prosi, jeżeliby ktokolwiek spostrzegł u kogokolwiek wyżej oznaczone listy, aby natychmiast zawiadomił o tem miejscową policję, dla stosownych rozporządzeń. (392-3-1)

Młody człowiek

z dobrego domu, znający dokładnie język polski, rossyjski, niemiecki i rachunkowość, może mieć przyzwoite miejsce od 1 lipca roku bieżącego.

Bliższa wiadomość w hotelu Berlińskim w Kaliszu u W. Peszke. (391)

LEKCJE MUZYKI

po dwa złote godzina, udziela osoba gruntownie posiadająca muzykę. Ktoby sobie życzył takowych, zechce złożyć adres swój w drukarni W-go Hindemitha. (386-2-1)

Do sprzedania

Fortepjan

o sześciu oktawach w dobrym stanie, — oraz **meble i sprzęty kuchenne** przy ulicy Józefina № 569 na drugiem piętrze. (388-3-1)

Łazienki letnie

na zbiegu dwóch koryt rzeki Prosny z najświeższą, bo najpierwszą żadnemi ściekami miejskiemi nie zamuloną wodą, od brzegów samych głęboką i czystą, żadnem sitowiem i innemi roślinami wodnemi, ani żabami i t. p. nie zanieczyszczoną, urządzone zostały przezemnie i w roku bieżącym z uwzględnieniem wszelkich możliwych wygód dla kąpiącej się publiczności miasta Kalisza i okolicy.

Oprócz łazienek oddzielnych dla dam, mam urządzone omnibusy dla wspólnej kąpieli z Prysznicą przyrządem do tuszowania różnej siły.

Osobom chcącym bliżej i w cieniu dostać się do moich łazienek, polecam urządzony przezemnie przewóz czółnami *bezpłatnie*, od strony parkowej poniżej sadzawki przy oranżerjach domu szwajcarskiego, naprzeciw zaś łazienek przy wale, urządzone są schodki.

Abonament miesięczny przyjmuję, przy zachowaniu o ile można cen najprzystępniejszych.

Kalisz dnia 15 czerwca 1876 r.

Natan Gumprycht,
właściciel zakładu letnich kąpieli. (387-3-1)

Z powodu zmiany urzędowania, jest do wynajęcia w kamienicy Przechackiego № 441

lokal na 1-m piętrze

z balkonem, tamże są i obok mieszkania wolne z dniem 1 lipca r. b., jako i na parterze, a nadto i na 2 piętrze po Spławskim. Wiadomość u właściciela domu, a podczas nieobecności u Ciołkowskiego emeryta. (389-3-1)

W magazynie moim można dostać różne

TAPETY

krajowe i zagraniczne po cenach fabrycznych.

L. Rawicki,
główny skład materjałów piśmiennych
(383-4-2) w rynku pod № 4 i 5.

Do wynajęcia

dwa pokoje z kuchnią

na Stawiszyńskiem przedmieściu, za pomierną cenę z gruntem pół morgi, lub bez gruntu. Wiadomość u Dreszera obrońcy sądowego. (382-2-1)

We wsi Kraszewicach jest do sprzedania **TARCIC** sztuk 150, długich po łokci 11, grubości cali $1\frac{1}{2}$ bez sznita, wysokości cali 12 do 14 z drzewa smolnego zdrowego, które porznięte są od lat dwóch przeszło, wyschnięte. Także jest bali sztuk 40, grubości cali 4; wiadomość na probostwie w Kraszewicach. (361-3-3)

Nagrody rs. 100!

W dniu 27 maja r. b. zgubiony został **brylant** wielkości ziarna grochu. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do hotelu p. Oleszkiewicza. (366-3-3)

Jest do odstąpienia od 1-go lipca **SZYNK** przy ulicy Wrocławskiej, z wszelkiemi potrzebami, służące do tegoż. Bliższa wiadomość u Marcina Lewickiego w Kaliszu pod № 17 w Rynku. (369-4-3)

Zawiadamiam Szanowną publiczność m. Kalisza i okolicy, że od dnia 1 czerwca rozpocząłem szczepienie i rewakcję ospy ochronnej, limfą czystą, świeżą, ze zdrowych dzieci, zebraną na wsi.

Józef Szwartz,
felczer powiatowy
ulica Marjańska obok hotelu Berlińskiego.
(353-3-3)

Trzy lokale do wynajęcia od 1 lipca w domu Essego przy parku:

na parterze: 4 pokoje z tarassem, przedpokojem, garderóbką, kuchnią, pralnią, piwnicą, drwalnią za rs. 330 rocznie;

na parterze: lokal złożony z 4 pokojów, kuchni, drwalni, za rs. 256, i

na 2-iem piętrze: dwa pokoje umeblowane z garderóbką i balkonem od ogrodu oraz kuchnią za rs. 160 rocznie. Bliższa wiadomość u stróża domu Nikodema.

50 MACIOR I 50 SKOPÓW

trzechletnich dwustrzyżnych, jest do sprzedania w dominium Żdżenice oraz dwulatek skopków i maciorek **100.** Owczarnia znana w Żdżenicach z korzystnych rezultatów. (376-3-3)

Dnia 28 b. m. w dobrach Małków w powiecie Turekskim położonych, przez publiczną licytację sprzedawane będą inwentarze z dóbr Roździały, a mianowicie: koni roboczych sztuk 16, wołów 20, jałowizny 20, krów dojnych z pachtu 70 i owiec 450 sztuk. (373-3-3)

ODLEWNIA ŻELAZA
M. Ostrowskiego
W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar. (256-24-12)

Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia, nie prenumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12. (291-0-6)

„Kolców" Nr. 20 wyszedł z druku i zawiera:

W szwajcarskiej dolinie (rycina). — Wyrozumiały małżonek (rycina).—Feljeton warszawski XIV.— Najpraktyczniejszy sposób ogłupiania dzieci (rycina).—Piekło przez Klemensa Junoszę (wiersz).—Przed Stępkiem.— Nie miłe spotkanie (rycina)—Cofnięty Stiple-Chase, z dziejów Nepcia.—Na stacji kolei żelaznej (rycina).—Z kroniki miejskiej (wiersz).—Każdy ma swoją passję.—Proporcje (ryciny).—Starzy znajomi na nowych mieszkaniach — Pierwsza miłość od siebie (rycina).—Co jest piękne (wiersz)—Teatr Rozmaitości.—Korespondencja. — Telegramy. — Płocka legenda (wiersz).—Myśli i zdania.—Znaczenie szarady. — Odpowiedzi od Redakcji. — Ogłoszenia.

Prenumerata kwartalna wynosi:
w Warszawie . . . . rs. 1 k. 50.
na prowincji z przesyłką pocztową „ 2 —

UWAGA. Nakładem i drukiem Aleksandra Pajewskiego wydawcy **„Kolców"** wychodzą zeszytami

„Powieści Pawła de Kock'a"

w wydaniu nowem i całkowitem; dotychczas wyszło zeszytów 11, które zawierają powieść **„Zuch Kobieta,"** i początek powieści **„Pan Choublanc szuka swej żony."**

Cena Zeszytu:
w Warszawie . . . . kop. 15.
dla prenumeratorów Kolców . . . „ 10.
z przesyłką pocztową . . . . . „ $17\frac{1}{2}$.
dla prenumeratorów Kolców . . . „ $12\frac{1}{2}$.

Prenumerata na *„Kolce"* i powieści *„Kocka"* przyjmuje się w Warszawie w Kantorze Redakcji „Kolców" ulica Niecała № 12 oraz we wszystkich księgarniach. (292-0-3)

Lokal do wynajęcia

od 1 lipca r. b. w domu Ludwika Sachsa na 2-m piętrze, składający się z trzech pokojów, kuchni, drwalni i piwnicy. Wiadomość na miejscu. (375-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g. m.
16 Czerwca	Piątek	3	42 r.	8	18 w.	16	36	8	53	0	28	we dnie
17 „	Sobota	3	42 „	8	18 „	16	36	8	53	0	39	„
18 „	Niedziela	3	42 „	8	19 „	16	37	8	54	0	52	„
19 „	Poniedziałek	3	42 „	8	19 „	16	37	8	54	1	9	„

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.